



HASTA ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

Na całe życie do więzienia

WYROK NA KAZIMIERZA RYDZEWSKIEGO

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Hasta Łódzkiego“)

Rozprawy wczorajsze wyznaczone na godzinę 10 rano rozpoczęły się z pewnym opóźnieniem.

Zainteresowanie spotęgowane znacznie, sądząc po tłoku na sali. Stół sprawozdawców prasowych obleżony.

Wszyscy z niecierpliwością oczekują decydującego zmierzania się sił oskarżenia z obrońcą.

Wchodzi sąd i zasiada. W chwilę potem zniesienie sali zostaje podsycone, gdy adw. Hofmokl prosi o głos.

Stawia on nieoczekiwany wniosek o odroczenie sprawy, motywując swą prośbę przebiegiem wczorajszych rozpraw, które zdaniem obrońcy przyniosły zasadniczy zwrot w sprawie i obudzić musiały wiele wątpliwości w sumieniu sędziów. Karę śmierci, której nie już cofnąć nie może — mówi obrońca — orzekać należy wówczas jedynie, gdy żaden cień, żadne „ale”, żadna wątpliwość nie mać decyzji sumienia.

Dla wyjaśnienia tych wątpliwości, które wylonily się wczoraj w czasie przewodu sądowego, obrońca prosi sąd o odroczenie rozpraw i wzwanie Rydzewskiego oraz świadków, mających ustalić okoliczność czy możliwym jest zdążyć w ciągu 50 min. od 10.40 do 11.30 z ul. Andrzeja 4 na Polesie Konstantynowskie. Między innymi obrońca proponuje wezwać w charakterze eksperta jakiegoś wykwalifikowanego oficera piechoty oraz lekarza, który ustaliłby, że Rydzewski, mając jedną nogę krótszą od drugiej o 5 cm., zużyłby więcej czasu na przebycie tej przestrzeni.

Sąd udaje się na naradę i po upływie godziny wynosi rezolucję, odrzucającą wnioski obrony, stwierdzając, że wszystkie okoliczności zostały wyjaśnione w obu instancjach dostatecznie.

Rozprawa trwa dalej. Sąd udziela około godz. 11 i pół głosu prokuratorowi Markowskiemu.

Prokurator Markowski w dłuższym, interesującym i rzeczowo zbudowanym przemówieniu wysnuwa wniosek, że **ś. p. Prezydent Cynarski padł ofiarą spisku robotników.**

Narzędziem w ręku spiskowców był Walaszczyk i Rydzewski.

Muszą istnieć poza nimi inni moralni sprawcy strasznej zbrodni, ale niestety, nie udało się stawić ich przed sprawiedliwością.

Tem większego znaczenia nabiera surowy wyrok w sprawie Walaszczyka i Rydzewskiego. — Ma to być **groźny, odstraszcający przykład dla tych, którzy kulą lub nożem chcieliby w praworządnej Polsce rozstrzygać sprawy ślepej i nieuzasadnionej zemsty.**

Prokurator przechodzi następnie do rzeczowego przeglądu całego przewodu sądowego, wyławiając zeń te wszystkie momenty, które świadczą o współudziale Rydzewskiego w zbrodni.

Prokurator stwierdza, że niema żadnego zaufania do zeznań świadków, którzy ustalili rzekomo alibi Rydzewskiego, twierdząc, że w czasie, gdy dokonana była zbrodnia, pracował on na Polesiu Konstantynowskim. Zeznania te, zdaniem prokuratora, **podsytkowane są solidarnością partyjną robotników.** Zeznania św. Lutostańskiego co do „bicia” w urzędzie śledczym, twierdzi prokurator, dyskwalifikuje całkowicie, uważając, że nie

można brać pod uwagę zeznań kryminalisty sądownego za napady rabunkowe.

Duży natomiast nacisk kładzie prokurator na zeznania św. Grochowiny oraz na zeznania Walaszczyka, złożone w obliczu śmierci, a więc tem więcej wiarygodne.

Prokurator Markowski kończy, prosząc sąd o **zatwierdzenie wyroku śmierci.**

Po przemówieniu prokuratora, które trwało do godz. 4-ej po poł. sąd zarządza niedługą przerwę, po której udziela głosu obrońcy Adw. Hofmokl z miejsca rozpoczyna ostrą polemikę z wywodami prokuratora.

Dłuższy ustęp obrońca poświęca sprawie rzekomego wynurzenia zeznań od Rydzewskiego drogą gwałtu.

— **Fakty bicia przez policję są udowodnione — twierdzi obrońca.** — Smutne to, ale prawdziwe i aż nadto udowodnione. Gdzież szukać lepszych dowodów, jak w oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego, który przed komisją sejmową stwierdził, że zachodziły wypadki bicia aresztowanych przez policję, przyczem w wyniku wszczętych śledztw zwolniono ze służby około 50 funkcjonariuszy policji.

Od świadków i policji — mówi obrońca — trudno żądać przyznania się do metod gwałtu przed sądem i takich zeznań chyba nie spodziewał się prokurator.

Przechodząc do twierdzenia oskarżenia, że zeznania robotników, ustalające alibi oskarżonego są sprzeczne, adw. Hofmokl oświadcza:

— Sprzeczność ta dotyczy nieistotnych szczegółów, a **jest właśnie dowodem, że zeznania są prawdziwe.** Gdyby bowiem, jak twierdzi prokurator, robotnicy przez solidarność umówili się między sobą co do zeznań, to mówiliby wszyscy jednakowo.

Wreszcie obrońca wzywa sąd aby nie dawać wiary owemu „głosowi z za grobu” — zeznaniom Walaszczyka. Był to, jak stwierdzili lekarze epileptyk i kompletny degenerat. Gdyby nie stanął pod słupkiem, dziś byłby dożywnym zapewne lokatorem jakiegoś szpitala. Zeznanom tego człowieka nie wolno dawać wiary.

W konkluzji obrońca stawia wniosek o uniewinnienie Rydzewskiego.

Przemówienie adw. Hofmokla trwało z górą 4 godziny.

Sąd zarządził przerwę, po której ogłosił

WYROK

mocą którego Rydzewski uznany został za winnego współdziałania w morderstwie śp. prezydenta Cynarskiego i **SKAZANY NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIEZIENIE.**

Jak przyjął wyrok Rydzewski Spał — obudziła go wieść „Hasta Łódzkiego“

WKROTCE PO OTRZYMANIU WIEŚCI O WYROKU WYŚLANNIK HASŁA ŁÓDZKIEGO ZGŁOSIŁ SIĘ DO WIEZIENIA ŚLEDZCZEGO PRZY UL. KOPERNIKA, GDZIE OSADZONY JEST RYDZEWSKI, ABY DOWIEDZIEĆ SIĘ JAK PRZYJĄŁ ON WYROK.

OKAZAŁO SIĘ, ŻE KANCELARJA WIEZIENIA NIE OTRZYMAŁA ŻADNEJ WIADOMOŚCI O WYNIKU ROZPRAW — PIERWSZĄ WIEŚ PRZYNIÓSŁ TAM WŁAS-

NIE WYŚLANNIK HASŁA ŁÓDZKIEGO.

RYDZEWSKI SPAŁ JUŻ W SWEJ CELI SŁUŻBA WIEZIENNA ZANIOSŁA MU WIEŚĆ O ZAMIANIE KARY ŚMIERCI NA DOŻYWOTNIE WIEZIENIE.

RYDZEWSKI DZIĘKOWAŁ NIEMAL ZE ŁZAMI W OCZACH ZA POWIADOMIENIE GO O LOSIE, ALE OŚWIADCZYŁ, ŻE WYROK JEST DLAŃ CIĘŻKIM CIOSEM, GDYŻ PEWIEN BYŁ UNIEWINNENIA.

Sejm rzuca rękawicę Rządowi

Urzednicy! Podziękujcie demagogii partyjnej!

Zaprzepaściła sprawę poprawy waszego bytu

Ministerstwo Skarbu zrzuca się ustawy o podatku majątkowym

Korespondent „Hasta Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Wstępem do wczorajszego posiedzenia plenarnego była sprawa fatalnej pomyłki popełnionej przez policję warszawską, polegająca na aresztowaniu posła Lwa Baczyńskiego (Ukr.) miast wydanego sądom przez Sejm komunistycznego posła Władysława Baczyńskiego.

Stało się to onegdaj. Po posiedzeniu Sejmu pos. Baczyński, imiennik wydanego posła komunisty wracał Nowym Światem do domu w towarzystwie ks. kanonika Hanuszewskiego na rogu ul. Książęcej zastąpiło mu drogę trzech wywiadowców policji, którzy oświadczyli pos. Baczyńskiemu, że mają rozkaz aresztowania go i odstawienia do urzędu śledczego.

Nie pomogły perswazje ofiary fatalnej pomyłki, powołanie się na nietykalność poselską i t. d. Wywiadowcy zagrozili użyciem siły wobec czego pos. Baczyński pozwolił odtransportować się samochodem do Ratusza.

Tam aresztowany czekać musiał na naczelnika urzędu śledczego p. Suchenka.

Gdy przybył on zwrócono się do władz wyższych, które nakazały wypuścić natychmiast aresztowanego przez pomyłkę.

Stało się to około godz. 11 wieczorem. Cała ta skandaliczna heca była przedmio-

tem dłuższego, a niezwykle ostrego przemówienia wicemarszałka Sejmu Zahajkiewicza (Ukr.), który wzywał Sejm do upomnienia się o swe prawa na drodze satysfakcji dla całego Sejmu, której udzielić musi szef całej służby bezpieczeństwa — minister spraw wewnętrznych.

Zabrał następnie głos Marsz. Daszyński, wyrażając ubolewanie nad faktem niesłychanego gwałtu i stwierdzając, że jest to owoc tego, iż w pewnych kołach urobily się już poglądy, których konsekwencją jest mniejsze poszanowanie posła, niż zwykłego obywatela.

Marsz. Daszyński wyraził zdziwienie i ubolewanie, że min. spraw wewnętrznych dotychczas jeszcze nie przybył z wyjaśnieniami i satysfakcją.

Następnie przystąpiono zgodnie z porządkiem dziennym do sprawy uchwalenia dwóch ustaw podatkowych — gruntowego i budynkowego.

W imiennym głosowaniu sejmu rzecz prosta przedewszystkiem głosami chłopskich posłów zajadłe zawsze walczących o każdy grosz swych wyborców odrzucił projekty rządowe tych tak koniecznych dla skarbu podatków.

Uchwała zapadła większością 40 głosów. Napiętnować należy perfidję tych stronnictw, które niby to chcą poprawy bytu u-

rzędników, a jednocześnie odmawiają rządowi źródeł dochodów.

Za przedłożeniem rządowym głosowały kluby: B. B. ZLN., CHD. i Koło Żyd.

Wynik głosowania wywołał niezwykle wrażenie. Jest to **REKAWICA OTWARCIE RZUCONA RZĄDOWI.** Ze względu na doniosłe znaczenie ustaw tych dla skarbu, nieobliczalny ten krok demagogów sejmowych może mieć groźne następstwa.

RZĄD ZAREAGOWAŁ NIEWZŁOZNIE W SPOSÓB TAJEMNICZY NARAZIE. Oto gdy marsz. Daszyński obwieszczał porządek dzienny posiedzenia następnego (w dn. 29 b. m.) minister Czechowicz poprosił o głos i oświadczył, że **RZĄD ZRZEKA SIĘ** postawionego na 1-y miejscu tego porządku **PROJEKTU USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM.**

— Jak to rozumieć? Co z tego wyniknie? pytali posłowie strwożeni nieoczekiwanym, choć konsekwentnym krokiem rządu.

O godz. 4-ej po poł. przybył do marszałka sejmu min. Składkowski, aby wyrazić sejmowi ubolewanie z powodu zajścia z pos. Baczyńskim i oświadczył iż wanni będą surowo ukarani.

Marszałek Daszyński powiadomił sejm o tej satysfakcji.

Polska — Chiny

Traktat przyjaźni

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

W dniu 19 b. m. delegat Polski na Chiny p. Pindor podpisał traktat przyjaźni i traktat handlowy polsko - chiński.

Traktat ten jest ważny bardzo z tego względu, że otwiera szerokie pole przed polskim przemysłem tekstylnym.

Min. Spr. Zagr. podejmie zorganizowanie poselstwa i uruchomi placówki konsularne jedną w Charbinie i drugą w Chinach włości wych, najprawdopodobniej w Szanchaju.

Zwycięzcy Atlantyku w Warszawie

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Do Warszawy przybywają dziś o godz. 6 pp dwaj lotnicy francuscy Costes i Le Brix, którzy wstawili się swoim przelotem przez ocean Atlantycki Południowy z Afryki do Brazylji.

Lotnicy odbywają obecnie raid przez wszystkie kraje Europy.

Lecą oni na samolocie typu Breguet XIX.

Jutro odbędzie się w ambasadzie francuskiej przyjęcie na cześć znakomych lotników, którzy już w sobotę opuszczają Warszawę, udając się do Kopenhagi.

Polska w naradach nad projektem Kellog'a

PARYŻ, 23.5. Korespondent „Echo de Paris” donosi z Londynu, iż Kellog zaprosił na Polskę, Czechosłowację i Belgię na rokowania w sprawie paktu przeciwwojennego.

Straszna nawałnica przeszła nad Poznaniem

POZNAN, 22.5. Nad Poznaniem i okolicą szalała dziś burza, która trwała od godziny 4 do 6 po poł. Chmury, jakie się przed burzą zgromadziły, zastoniły całe niebo tak, że w całym mieście panowały niemal zupełnie ciemności.

Przez przeszło dwie godziny padał ulewny deszcz, a co chwila rozlegały się silne uderzenia piorunów. Poznańska stacja telegraficzna i radjotelegraficzna stacja nadawcza przez przeszło dwie godziny nie były czynne. (ATE)

Anglja dostarczy sowiecom fabryk włókienniczych

Zamówienie na 40 milionów rubli

RYGA, 23.5. Dzienniki sowieckie donoszą, iż sowieckie organizacje handlowe w Anglii zawarły z firmami angielskimi kontrakty na dostawę maszyn włókienniczych, kotłów i ur-

ządzeń fabrycznych, na sumę około 40 milionów rubli. Jak zapewnia prasa sowiecka kontrakty zostały zawarte na bardzo korzystnych warunkach kredytowych. (ATE).

Rokowania polsko-litewskie

Delegacja polska zgłosiła szereg poprawek

BERLIN 23.5. Dziś odbyło się 4-te posiedzenie polsko - litewskiej komisji mieszanej. Delegacja polska zgłosiła szereg poprawek do litewskiego projektu o ruchu granicznym. Delegacja litewska przyjęła propozycje polskie do rozpatrzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w poselstwie litewskim. (PAT)

WARSZAWA, 23.5 Komisja polsko - litewska opracowała program prac poszczególnych podkomisji, które rozpoczną swe o-

brady w nast. terminach: Podkomisja kolejowa w czwartek, ekonomiczna i pocztowa w piątek — 4.30. (PAT)

Dziennikarz litewski w Warszawie

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi Bawiący w Warszawie dziennikarz litewski red. Bagdunos złożył wizytę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych szefowi wydziału prasowego.

W dniu dzisiejszym przyjęty zostanie przez min. Zaleskiego.

W godzinach popołudniowych wydział prasowy M. S. Z. podejmował red. Bagdunosa obiadem.

Najaktualniejszy dramat erotyczny p. t.

Przyjaciół domu

w rolach głównych:

RAMON NOWARRO

niezapomniany bohater filmu „BEN HUR”

i ALICE TERRY najpiękniejsza artystk. świata

Nieopanowana zmysłowość, wzruszające sceny, przedstawiające w wysoce artystyczny i subtelny sposób miłość dwojga kochających się ludzi. — Dramat ten treścią swoją i grą artystów porusza każdego widza do głębi duszy.

Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popoł.

Orkiestra pod dyrykcją p. R. Kantora.

209

Groźna banda szpiegowska na terenie Małopolski schwyta po długotrwałym śledztwie

LWÓW, 23.5. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Lwowskie władze bezpieczeństwa wpadły na

trop olbrzymiej afery szpiegowskiej. Banda działająca na rzecz ościennego państwa zbie-

rała dane, dotyczące oddziałów wojskowych, utrzymując ścisły kontakt z placówką dyplomatyczną tegoż państwa.

Głównym dostawcą wiadomości owemu ościennemu państwu był inżynier Włodzimierz Czulowski, Ukrainiec, zamieszkały w Czortkowie.

Czulowski nie mając żadnego określonego zajęcia żył bardzo szeroko. Jego częste a tajemnicze wyjazdy, zwróciły uwagę policji.

Stwierdzono, że Czulowski odbywał ciągle podróże do miast i miasteczek, w których stacjonowane są oddziały wojskowe i zachowywał się w czasie tych podróży w sposób budzący podejrzenie.

Niezwykle żmudne i drobniagowe śledztwo trwało półtora roku.

Wreszcie, gdy zebrano niezbitę dowody — pewnego dnia na stacji w Stanisławowie policja wkroczyła do pociągu, w którym p. inżynier zamierzał odjechać ze Stanisławowa.

Na widok policji i żandarmerji Czulowski odrzucił od siebie tekę z dokumentami. Na wiele się to jednak nie przydało — szpiega osadzono w więzieniu.

W związku z wykryciem tej afery aresztowano 7 osób.

Między innymi zamieszani byli nauczyciele ludowi z Sapochowa, bracia Antoni i Piotr Hajowscy oraz pewna nauczycielka.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Pierwszy wagon motorowy na linii Kraków—Zakopane

KRAKÓW, 23.5. Wczoraj przed południem przybył z Krakowa do Zakopanego wagon motorowy, który przedstawia się bardzo efektywnie, a został nabyty przez PKP w Kolonii za cenę 200 tysięcy złotych. Wagon motorowy posiada szybkość 60 do 70 km. na godzinę i ma 80 wygodnych miejsc.

Normalny czas jazdy z Krakowa do Zakopanego wynosi 3 godz. 15 min. a cena biletu 16.16 zł. Wagon motorowy odchodzić będzie z Krakowa do Zakopanego o 6 pp. a z Zakopanego o godz. 8 rano. (PAT)

O czym mówili Chamberlain i Waldemaras

LONDYN, 23.5. Zapytany o cel wizyty premiera Waldemarasa w Londynie, Chamberlain oświadczył: Po grudniowej sesji Ra-

dy Ligi premj. Waldemaras złożył wizyty w Berlinie i Paryżu, wyrażając w rozmowie ze mną nadzieję złożenia wizyty w Londynie. Ja ze swej strony upewniłem go, że przybycie jego do Londynu spotka się z zadowoleniem. Jedyną sprawę naszych rozmów były rokowania polsko-litewskie. W rozmowach tych podkreśliłem, jak wielkie znaczenie przywiązuje Wielka Brytania do powodzenia tych rokowań. (PAT)

Aresztowanie polskich komunistów w Niemczech

BERLIN, 23.5. Prasa niemiecka podaje dziś nowe szczegóły o aresztowaniu w Berlinie 26 komunistów polskich. Zjechali się oni do Niemiec na zjazd eksperantystów. Stwierdzono dalej, że wszyscy aresztowani posiadali fałszywe wizy i paszporty do Niemiec.

Przy aresztowanych znaleziono większe ilości gotówki w banknotach amerykańskich. „Der Tag” stwierdza, że przy aresztowanych znaleziono 25 tysięcy dolarów. Ponadto zabrano od nich wizy i inne dokumenty.

Dziś otwarcie sezonu letniego

Koncert orkiestry 31 pułku S. K.

pod dyr. kap. Adamczyka

Ogród Restauracji

„TIVOLI”

Przejazd № 1

Telefon Nr. 26-30 Telefon Nr. 26-30

Dom Majstrów Tkackich

Wybór nowalji

sezonowych

Znakomita kuchnia

Początek koncertu o godz. 8-ej wieczorem

Pod rozważę lokatorów i właścicieli kamienic

Projekt parcelacji domów

Nowe wyjście z tragicznej sytuacji mieszkaniowej

Warszawska „Epoka” zamieszcza poniższy niezwykle interesujący artykuł w ciągle palącej sprawie rozbudowy miast.

Omówiona w szeregu artykułów akcja budownictwa społecznego nie wyczerpuje wszytkich zadań w dziedzinie stosunków mieszkaniowych. Pozostaje jeszcze do rozważenia sprawa dalszego losu dawniej wybudowanych, a znajdujących się pod ochroną lokatorów domów w miastach wraz ze sprawą pogodzenia interesów właścicieli nieruchomości i lokatorów.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż wprowadzenie ochrony lokatorów wyrządziło olbrzymią krzywdę właścicielom nieruchomości.

Z drugiej jednak strony, również nie ulega wątpliwości, iż niewprowadzenie ochrony lokatorów wyrządziłoby już nietylko krzywdę tysiącym rzeszom lokatorów, lecz spowodowałoby wręcz katastrofę społeczną.

Dawniej, przed wojną wybrane jednostki, korzystając z kredytów w towarzystwach kredytowych i bankach, a więc z funduszy publicznych, budowały domy i na różnicy kosztów względnie taniego kredytu, a dość wysokiego czynszu dzierżawnego za odnajmowane lokale, budowali dla siebie beztrudnie i trwały dobrobyt. Tysiączne natomiast rzesze mieszkańców miejskich, dzierżawiąc i opłacając nieraz z pokolenia w pokolenie jeden i ten sam lokal, nigdy nie dochodzili do posiadania własnego dachu nad głową.

Stan taki trwał dziesięciolecia i poczytywany był za całkiem normalny.

Dzisiaj jednak powrót do tego przedwojennego stanu i stosunków jest wręcz niemożliwy, a usiłowania w tym kierunku winny być poczytywane za błędne, sprzeczne z duchem czasu i nowym ukształtowaniem się stosunków społecznych i gospodarczych.

Rozwiązanie bowiem sprawy mieszkaniowej wyraźnie i zdecydowanie zmierza dzisiaj w kierunku uwłaszczenia dachu nad głową, z jednej strony, a przeniesienia ogniska rodzinnego z ciasnych murów i niezdrowej fizycznej i moralnie atmosfery miast współczesnych do bardziej sprzyjających warunków, bliżej przyrody. Tego wymagają względy zarówno społeczno-gospodarcze, jak i względy na zdrowie ludności.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się mogło, iż zaprojektowane budownictwo społeczne i zwalczanie głodu mieszkaniowego automatycznie rozwiązuje i sprawę konfliktu między interesami właścicieli nieruchomości i ich użytkowników.

W istocie jest jednak inaczej. Zaprojektowane bowiem budownictwo społeczne, wyzwalając właścicieli nieruchomości z pod kurtki ochrony lokatorów, wyrządzić może im

inną, lecz niemniej dotkliwą krzywdę, a mianowicie spowodować opustoszenie lokali, gdy olbrzymia większość obywateli, korzystając z tak łatwej sposobności dojścia do posiadania własnego dachu nad głową, gremjalnie zacznie opuszczać ciasne mury miast, przenosząc ogniska rodzinne do miast-ogrodów.

Taka alternatywa nie leży oczywiście w interesie właścicieli nieruchomości, tak samo, jak nie leży w ich interesie przedłużanie nienormalnego stanu ochrony lokatorów w nieskończoność.

Konflikt zatem między właścicielami nieruchomości miejskich i ich użytkownikami może znaleźć rozwiązanie jedynie w parcelacji domów, czyli umożliwieniu w drodze ustawowej uwłaszczenia nieruchomości na rzecz użytkowników lokali na warunkach i w trybie, ściśle przez ustawę przewidzianym.

Zarządzenie w tym względzie winno być oparte na tej zasadzie, żeby właścicielom nieruchomości zagwarantowanym było wycofanie włożonych przez nich kapitałów, z uwzględnieniem czasu budowy domu i części zamortyzowanej, lokatorom zaś — możliwość

przejmowania użytkowanych przez nich lokali na własność.

Takie rozwiązanie sprawy da właścicielom nieruchomości bardzo znaczne korzyści, uchroni bowiem ich od strat, wynikających z ewentualnego opustoszenia lokali, a co bodaj ważniejsze, umożliwi spieniężenie ich realności na bardzo dogodnych warunkach.

Rzecz zrozumiała, iż kwestja szacunku poszczególnych lokali, terminy i formy spłat, uprawnienia jednej i drugiej strony do inicjatywy, koordynowanie sprzecznych interesów itp. — wszystko to wymaga gruntownych studiów i kalkulacji, aby przygotować wyczerpujący materiał dla odpowiedniego projektu ustawy z jej należytem uzasadnieniem.

W przedsięwzięciu tem wybitną rolę odegrać wypadnie towarzystwom kredytowym miejskim, oraz bankom komunalnym przy finansowaniu transakcji przejmowania przez użytkowników lokali.

Zarządy zaś miast, wykorzystając mogą transakcje powyższe, jako nowe źródło dochodów dla zdobycia funduszy na inwestycje przy regulacji i przygotowaniu terenów pod budowę miast-ogrodów.

Ubezpieczenia socjalne we Francji zrywają burzę protestów przemysłowców

Na krótko przed rozejściem się uchwalili parlament francuski prawo o zorganizowaniu ubezpieczeń społecznych. Pomimo pewnej opozycji, żadna z partii nie chciała brać na siebie przed wyborami odpowiedzialności za odrzucenie prawa, tak iż przeszło ono prawie jednomyślnie.

Ubezpieczenie od wypadków, niezdolności do pracy, macierzyństwa, starości, na życie obowiązuje wszystkich pracowników w wieku od 16 do 60 lat, których wynagrodzenie nie przekracza sumy 12.000 franków rocznie; za każde dziecko dolicza się 2.000 franków. Obok ubezpieczenia obowiązkowego, przewidziane jest warunkowe dla wszystkich nie podlegających przepisom (wolne zawody,

rzemieślnicy i t. d.). Składka wynosi 10 proc. płacy zarobkowej, przyczem połowę t. j. 5 proc. płaci przedsiębiorca. Zapomogi wynoszą (z wyjątkiem wypadku bezrobocia) przeciętnie połowę płacy zarobkowej. Koszty leczenia (apteka, lekarz) ponosi w 10 proc. chory. Wybór lekarza zależy od woli pacjenta.

Prawo to wejdzie w życie za 20 miesięcy. Ale już teraz zaznacza się silna opozycja ze strony przemysłowców, którzy obawiają się zbyt wielkich kosztów.

W obrębie działania nowego prawa znajduje się we Francji około 8 milionów ubezpieczonych obowiązkowo.

Z tęsknoty za Ojczyzną...

Nowa wycieczka Polaków z Ameryki

W dniu 7 lipca r. b. stanie na ziemi polskiej wycieczka Polaków amerykańskich, na leżących do Związku Narodowego Polskiego, liczącego dziś przeszło 300.000 członków. Rodacy nasi przybywają do Polski w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Zabawią w Polsce 3 tygodnie, z czego 3 dni w Warszawie, 2 we Lwowie, 3 w Zakopanem, 3 w Krakowie, 2 w Katowicach, 1 dzień w Często-

chowie, 2 dni w Poznaniu i 1 w Gnieźnie.

Na czele komitetu głównego, który organizuje przyjęcie wycieczki, stoją: prof. Poniakowski, p. Kotnowski, prezes Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej, p. Szurlej, prezes Zw. Oficerów Rezerwy i por. Roskosz. — W skład komitetu honorowego wchodzi szereg najwybitniejszych osobistości stolicy.

Tragiczna rewja kataklizmów

Tajemnice trzęsień globu ziemskiego

Bułgaria spustoszona przez trzęsienie ziemi, w Grecji miasto Korynt zaniknęło prosto, rozpadając się i rozsypany pod ziemię, w Peru trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody, zamienione w kupę gruzów m. Pimponzon, dało groźną przestrożę w okolicach wyspy i wulkanu Krakatoa, a ciągle jeszcze dowiadujemy się o mniejszych i większych wstrząśnieniach skorupy ziemskiej w dniach ostatnich.

Czyżbyśmy się znajdowali w okresie wzmożonej działalności sejsmicznej?

Może tak, ale może i nie. Bo trzęsienia ziemi są w istocie zawsze bardzo częste na kuli ziemskiej, nie tak wprawdzie częste jak pioruny, których pada się tysiące w każdej sekundzie, ale zawsze obliczono, że ich bywa około trzydziści tysięcy rocznie, czyli mniej więcej 80 dziennie. Większość ich jednak to są drżenia skorupy ziemskiej nieznaczne, często zauważone tylko przez bardzo czułe sejsmografy, z większych zaś przeważa wypadki na pustynie, niedostępne sfery, na przestrzenie oceaniczne, które uchodzą powszechnej uwagi, prócz uwagi uczonych. W opinii więc publicznej liczą się tylko wielkie trzęsienia ziemi, które przypadają na przestrzenie zamieszkałe i cywilizowane, z których mogą nadchodzić wiadomości.

Ale i takich trzęsień ziemi bywa stosunkowo dużo. A więc np. w ciągu lat 15 odkry-

ło się ich aż pięć w samym tylko Zagłębiu Morza Śródziemnego, w r. 1883 na wyspie Ischia w zatoce neapolitańskiej, 1884 w Andaluzji, w r. 1887 w Nicei i okolicy, w 1894 w Grecji, a w październiku 1898 w Kalabrii. Krajem najczęściej nawiedzanym przez trzęsienia ziemi jest Japonia, która od r. 1885 do 1892 odczuła ich 8330, a od piętego wieku historia Japonii zanotowała 243 wielkich zniszczeń wskutek trzęsienia ziemi.

W roku 526 naszej ery wstrząśnienie na brzegach Morza Śródziemnego pochłonęło 200.000 ofiar w ludziach. Trzęsienie ziemi w Lizbonie w r. 1755 kosztowało 30.000 ludzi. Na Ischii, w r. 1883, w czasie 16 sekund, runęło 1.200 domów, grzebiąc 2300 osób. W Japonii trzęsienie ziemi z roku 1891 zabiło 7000 osób, a poraniło 17.000, zaś w cztery lata później 3.000 Japończyków znalazło śmierć z tego samego powodu. A nie mówimy już o większej jeszcze klęsce trzęsienia z 1927, która jest jeszcze w świeżej pamięci.

Jedno z najgroźniejszych trzęsień ziemi było w San Francisco. W ciągu pół minuty miasto zostało zburzone, a cała część od strony morza runęła jak byłyby to donki z kart. Trzęsienie to zaskoczyło miasto o godzinie 5 rano, a do klęski tej przylączyła się druga. Mianowicie wskutek przerwania się przewodów gazowych i elektrycznych powstał ogromny pożar, którego niemożna było opanować, gdyż trzęsienie popsuło też wodociągi,

tak, że trzeba było gruz wysadzać dynamitem, aby dać sobie radę z pożarem, który trwał pięć dni. Zginęło wtedy więcej, niż tysiąc osób, a wskutek trzęsienia odkryto istnienie podziemnego, tajemniczego miasta, chińskiego, którego ofiar niepodobna określić. W gruzach jednego tylko domu znaleziono 145 zabitych. A straty materialne były jeszcze większe i sięgały dwóch miliardów franków.

Te wielkie trzęsienia odczuwa się na odległość, na całej kuli, jak np. trzęsienie ziemi w San Francisco odczuło w Edynburgu, w Berlinie, we Wiedniu i Rzymie, przyczem stwierdzono, że drganie przenosi się ze straszliwą szybkością, około 31.000 kilometrów na godzinę.

Forma trzęsienia bywa rozmaita. Niekiedy wstrząśnienia są pionowe, a wtedy wszystko, co znajduje się na ziemi, wylatuje w powietrze. Domy padają, jakby pod niektoś mi nym podłożył, snopy piasku wybuchają na wielką wysokość, gdzieindziej zaś powstają olbrzymie wodotryski, widziano też zwłoki ludzkie przerzucone przez rzekę na szczyt pagórka na drugim brzegu. Czasem trzęsienie ziemi przybiera formę falisty. Ziemia wtedy porusza się jak fale morza, drzewa się pochylają i podnoszą, jak m. szty okrętu, miotane przez burzę. Bywa też, że trzęsienie ziemi jest wirujące, a wtedy domy, jak to było w San Francisco, występują z linii ulic i przybierają inny kierunek. W Japonii zdarzyło się, że aleja drzew, idąca z północy na południe, po trzęsieniu ziemi prowadziła ze wschodu na zachód.

Równocześnie z temi kaprysmi trzęsienia ziemi, tworzą się ogromne rozpadliny, w

Utuczony na wojnie kapitał amerykański

ani grosza nie chce darować Europie

Krytyka planu Davesa

Znany ekonomista angielski J. M. Keynes wystąpił w prasie z tezą, iż przy obecnym układzie stosunków i w razie dalszego obstawania Stanów Zjednoczonych przy żądaniu spłaty długów wojennych przez aliantów, Ameryka, a nie kto inny, będzie wyłącznie korzystała z odszkodowań wypłacanych przez Niemcy na podstawie planu Davesa.

Stany Zjednoczone ujawniły odrazu swój egoizm w polityce finansowej po ukończeniu wojny, twierdzi Keynes i dowodzi:

„Podczas konferencji pokojowej w Wersalu rząd W. Brytanji złożył formalną propozycję anulowania wszystkich długów wojennych. Kwestja ta została podniesiona raz jeszcze przez Lloyd George'a we wrześniu roku 1920. Wreszcie w głośniej nocy Balfoura z 1922 r. wyłożony został punkt widzenia rządu brytyjskiego na kwestję regulacji długów.

W nocy tej W. Brytanja deklarowała, iż skreśli wszystkie długi zaciągnięte w Anglii przez jej sojuszników i rzeknie się przypadającej jej części odszkodowań niemieckich, o ile Stany Zjednoczone zgodzą się na anulowanie długów wojennych, zaciągniętych przez Anglię. Stany Zjednoczone nie zgodziły się na tę propozycję.

W ten sposób ustala M. Keynes zasadniczy stosunek Stanów Zjednoczonych do kwestji umorzenia długów zaciągniętych podczas wojny. Przechylając się obecnie na stronę argumentacji francuskiej, której dotąd ekonomista angielski ze względów w części politycznych odmawiał racji, wywodzi Keynes na podstawie zestawień cyfrowych, iż 67 proc. albo wszystko, co otrzymają aljanci europejscy od Niemiec tytułem odszkodowania, wpłynie automatycznie do kas amerykańskich, jako spłata długów wojennych Anglii, Francji, Włoch, Belgii etc. etc.

„Maksymalne raty odszkodowaniowe, które Niemcy będą wpłacać aliantom na podstawie planu Davesa w nadchodzących latach dosięgną 117 milionów funtów rocznie. — W tym samym okresie maximum spłat długów aljanckich dla Stanów Zjednoczonych wyniesie 78 milionów funtów rocznie. Ale — dodaje Keynes — gdyby Niemcy uzyskały — co jest możliwe — zmniejszenie rat odszkodowawczych o jedną trzecią, to wówczas aljanci nie otrzymaliby już od Niemców ani feniga, a cała rata roczna odszkodowań w sumie 78 milionów funtów wywedrowałaby do Stanów Zjednoczonych.”

Tak opinuje J. M. Keynes, którego nie można bynajmniej posadzać o niechęć ani do Niemiec, ani do Stanów Zjednoczonych. Konkluzja bądź co bądź paradoksalna. Przy odszkodowaniach niemieckich obstawała głównie Francja i Belgja najbardziej zniszczone przez wojnę. Otrzymały też pewną część tych odszkodowań. Ale w rezultacie ostatecznym trzy czwarte sum wpłaconych przez zwyciężone Niemcy otrzymają miast Francji, bogate i zubożone na wojnie Stany Zjednoczone, tytułem zwrotu długu od swego alianta-dłużnika. Sab.

których pograżają się domy, jak to było w San Francisco. — W okolicy San Francisco dwie linie kolejowe, na przestrzeni sześciu kilometrów, zapadły się pod ziemię. Podczas wielkich trzęsień takie rozpadliny rozciągają się na wielkie przestrzenie, tworząc doliny o spadzistych, prawie prostopadłych brzegach. W r. 1897 po trzęsieniu ziemi w Assam w Indiach, otworzyła się rozpadlina na dwadzieścia kilometrów, wzdłuż której nastąpiło obniżenie się gruntu o dziesięć metrów. To samo, tylko na większą skalę, zdarzyło się w r. 1891 w Japonji, gdzie powstała rozpadlina na 50 kilometrów.

Przy takich trzęsieniach ziemi następuje zupełne nieraz przewrócenie gruntu. Rzeki, które poprzednio płynęły równo i spokojnie, albo znikają pod ziemię, zmieniają bieg, albo też spotykają nagle w swoim łózysku wielkie prógi skalne, powodujące tworzenie się wodospadów.

Zdaniem geologów te właśnie największe trzęsienia powstają wskutek naruszenia równowagi pomiędzy wielkimi warstwami ziemi i ich przesuwania się, są objawem albo dążności do utworzenia się nowego łańcucha górskiego, jak to miało być po trzęsieniu w San Francisco i poprzednich wstrząsach w Kalifornji, albo też wprost przeciwnie młeczenia, przez te warstwy, gór istniejących. My więc w Polsce, której równiny miały właśnie powstać podobno z roznieśienia się, w przed historycznych czasach, istniejących tu gór, możemy się czuć szczęśliwi, że u nas ten proces jest na ukończeniu i że doznajemy trzęsień ziemi w ograniczonych okolicach, bardzo rzadko i stosunkowo słabych.

T. ski.

KRONIKA

Czwartek, 24 maja, Joanny i Afry.
Piątek, 25 maja, Grzegorza VII P. W.

TEATRY.

Miejski — Małgorzata z Nawarry.
Kameralny — Codziennie o 5-ej.
Popularny — Dzwony Kornewilskie.
Gong — Zaczynamy.

KINA:

Apollo — Przemysłnicy z Nowego Jorku.
Casino — Wykolejeni.
Corso — Branka czerwonego wodza.
Czary — Handlarka miłością.
Colosseum — Edie Polo
Dom Ludowy — Kobieta na rozdrożu.
Era — Ostatni uśmiech błazna.
Grand Kino — Przyjacieli Domu.
Imperial — Kochanka.
Luna — Mocarz Świata.
Mimoza — Niewolnica miłości.
Mewa — Trzy twarze wschodnie.
Odeon — Ta, która się sprzedawała.
Oświatowy — Bogowie, Ludzie, Zwierzęta.
Oaza — Edie Polo.
Resursa — Macocha.
Rekord — Klejnoty cesarzowej.
Splendid — I. Raj na ziemi. II. Tajemnica gabinetu restauracyjnego.
Kino Spółdzielni — Rozwiędzmy się...
Syrena — Wielka Parada.
Słońce — Demon morza.
Siłki — Szantaż nierządnic.
Venus — Śmierć bladym twarzom.
Victoria — Bitwa morska przy wyspach Falklandzkich.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy, dnia 24 maja dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Gluchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemska (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Z życia rzemieślniczego

W piątek, dnia 25 maja r. b. o godzinie 6 wieczorem w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego 123, odbędzie się zebranie starszych gospodź czeladzi rzemieślniczej. Sprawy b. ważne.

Komunikat

Cech kuchmistrzów powiadamia pp. Restauratorów, iż w pierwszy dzień Zielonych Świąt, zgodnie z umową, pracownicy do pracy nie przystępują. Praca w ten dzień wymaga specjalnej umowy i wynagrodzenia.

Zarząd.

Cześć bezrobotnych pracowników umysłowych pozbawiono zapomóg

Nowe zarządzenie Min. Pracy

Jaż już donosiliśmy wczoraj wśród bezrobotnych pracowników umysłowych wywołało niewypłacenie im zapomóg doraźnych za miesiąc maj i częściowo za kwiecień wielkie oburzenie.

Stało się to powodem demonstracji zarówno przed lokalem oddziału dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy Al. Kościuszki 9, jak i przed siedzibą zarządu obwodowego funduszu bezrobocia.

Dyrektor zarządu obwodowego funduszu bezrobocia p. Offenberg w związku z powyższym, interwenjował niezwłocznie w województwie, jak i w Ministerstwie Pracy, prosząc o natychmiastowe przekazanie do Łodzi funduszy, potrzebnych na wypłacenie zapomóg bezrobotnym. W odpowiedzi, otrzymał w dniu wczorajszym telefonogram, komunikujący, że Minister Pracy dr. Jurkiewicz, zarządził natychmiastowe przekazanie do Łodzi 40,000 złotych na wypłacenie zapomóg doraźnych bezrobotnym pracownikom umysłowym zarejestrowanym w P. U. P. P. Łódź i P. U. P. P. Piotrków.

Jednocześnie p. dyr. Offenberg powiadomiony został, że p. Minister zmienia instrukcję z dnia 14 kwietnia 1927 roku w ten sposób, że liczba bezrobotnych pracowników umysłowych uprawnionych do korzystania z państwowych zasiłków doraźnych, zostaje ograniczona, mianowicie pozbawieni zostają prawa do pobierania zasiłków, samotni, którzy co najmniej 9 miesięcy korzystali z pań-

stwowej akcji doraźnej, jak również i ci żonaci bezdzietni, którzy z akcji tej korzystali co najmniej 15 miesięcy.

Pan Minister zarządził również, by wypłata zasiłków osobom uprawnionym do korzystania z nich, uskuteczniła została jeszcze w b. m.

W związku z powyższym, p. dyr. Offenberg, wydał zarządzenie przystąpienia niezwłocznie do prac związanych z wypłatą zapomóg.

Listy wypłat zostały już sporządzone. Figuruje na nich 1200 osób, z której to liczby trzeba będzie wyeliminować tych, którzy w myśl ostatniego zarządzenia Ministra Pracy, pozbawieni zostali prawa do pobierania zasiłków. Fundusz bezrobocia przeto, będzie musiał zbadać stosunki rodzinne tych osób, by ustalić, kto z nich uprawniony jest do pobierania zasiłków.

By dokonanie czynności tej przyspieszyć, 5-ciu urzędników funduszu bezrobocia pracować będzie w godzinach nadetatowych, tak, że prawdopodobnie prace powyższe ukończone zostaną w dniu 26 b. m. w dniach 29 i 30 maja nastąpi uskutecznienie wypłat.

Jak się dowiadujemy, na skutek ostatniego zarządzenia Ministra Pracy, pozbawionych zostanie prawa do korzystania z państwowej akcji doraźnej około 50 procent osób samotnych i około 10 procent żonaty bezdzietnych.

Pobór do wojska

Jutro, t. j. w piątek, dnia 25-go maja r. b. przed Komisjami Poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

S od Szli, T.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XIII Komisariatu Pol. Państwowej o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G do Geł.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie IX Komisariatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

L, Ł, M, D, O, P.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyć, z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez Komisariaty Policyjne, stwierdzającymi tożsamość osoby, posiadaniem kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez Magistrat m. Łodzi.

Stolarze budowlani strajkują

Jak już donosiliśmy, stolarze budowlani na walnym zebraniu postanowili zażądać od mistrzów podwyżki w wysokości 30 proc. z terminem udzielenia odpowiedzi do dnia 21 b. m.

Ponieważ w tym terminie mistrzowie nie zgodzili się na udzielenie podwyżki, w dniu onegdajszym wszyscy stolarze budowlani przystąpili do bezrobocia.

ZARZĄD CECHU STOLARZY

podaje do wiadomości swych członków, że fotografie jubileuszowe Cechu można odbierać w lokalu Banku Rzemieślników codziennie od godz. 9 rano do 3 po poł.

Trade-Uniony

skończyły chuderlawy żywot

W dniu onegdajszym odbyła się w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych, przy ul. Narutowicza 50, konferencja w sprawie przyłączenia do związków klasowych t. zw. „Trade-Unionów”, t. j. związków pozostających pod wpływami partii „Pracy”, w skład których wchodziły robotnicy przemysłu włókiennego oraz brukarze i betoniarze. Z ramienia O. K. Z. Z. brali udział w konferencji pp. Walczak i Napierański, ze strony „Trade-Unionów” zaś pp. Sasiak, Szafranski i Adamus.

Po dłuższej dyskusji, sprawa została definitywnie załatwiona w tym sensie, że wszystkie agendy „Trade-Unionów” włączone zostają do O. K. Z. Z. członkowie ich zaś włączeni do poszczególnych związków klasowych. W ten sposób „Trade-Uniony” przestały istnieć.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, tała 1111).

CZWARTEK, 24-go maja

- 12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram.
- 12.05—12.30 Odczyt p. t. Wycieczka młodzieży do Jugosławii, wygł. prof. Al. Janowski
- 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, Koncert szkolny, org. przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskim Radjo. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Adela Comte Wilgocka (śpiew), Ludwik Urstein (akomp.).
- 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram.
- 16.01—16.25 Transmisja pieśni majowych z Wieży Mariackiej w Krakowie
- 16.25—16.40 Komunikat harcerski
- 16.40—17.05 Kącik dla kobiet, wygł. p. Marja Ankiewiczowa
- 17.20—17.45 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw, omówi prof. Henryk Mościcki
- 17.45—18.55 Audycja literacka.
- 19.05—19.15 Kom. rolniczy
- 19.15—19.35 Rozmaitości
- 19.35—20.00 Odczyt p. t. Nowa ustawa o ochronie roślin, jej znaczenie w walce z chorobami roślin, wygł. p. Karolina Krasowska. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
- 20.00—20.30 Pogadanka muzyczna z cyklu: Dzieje Muzyki, wygł. prof. Stan. Niewiadomski
- 20.30 Transmisja koncertu z Wilna
- 22.00—22.05 Sygnał czasu, kom. meteorologiczny
- 22.05—22.20 Komunikat PAT.
- 22.20—22.30 Komunikat policyjny, sportowy, oraz nadprogram
- 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Od dziś

Wielki świąteczny program!



Od dziś

Wielki świąteczny program!

Handlarka Miłością (Dziewczeta z zaułku)

Dramat erotyczny w 12 akt.

W roli głównej
słynny tragic

BERNARD GOETZKE

znany u nas z „Indyjskiego Grobowca”
i „Niewolnicy z Szanghaju”

w roli upadłej
kobiety

Aud Egede Nissen,

w roli uczciwej
dziewczyny

Mady Christians.

Początek o godz. 3.30 pp.

Dzisiaj otwarcie ogródka!

Kino w ogrodzie, pocz. o 8.30 i 10 w.

W razie niepogody przedstawienia na sali.

Burza nad Zgierzem

Pożar fabryki przędzy. Kilka wypadków.

Wczoraj około godz. 5.30 po południu, nad Zgierzem przeszła silna burza, połączona z ulewą i gwałtowną wichurą i gradobiciem, która w wielu punktach miasta narobiła znaczne szkody, wyrwijając drzewa, przewracając płoty, a na okolicznych polach położyła pokotem zboże. Ogrody i sady zostały zniszczone przez zalanie wodą.

Przy ulicy Trzeciego Maja piorun wpadł przez okno do fabryki przędzy L. Brodacza i wzniecił pożar.

W mgnięciu oka ogień objął znajdującą się wokoło przędzę oraz drewniane części maszyny.

Zaalarmowana o wypadku Ochotnicza Straż Pożarna z rekordową wprost szybkością znalazła się na miejscu. Po półgodzinnej akcji ratowniczej ogień ugaszono. Straty są dość znaczne.

W czasie gdy straż ogniowa jechała na miejsce wypadku zdarzył się wypadek, którego ofiarą padł ochotnik straży, stolarz Robert Rodkiewicz, który spadł z wozu strażackiego i do stał się pod koła samochodu, ulegając złamaniu nogi.

W tymże czasie na ulicy został rażony piorunem dziesięcioletni chłopiec. Uległ on chwili lowemu paraliżowi.

Przy ulicy I Maja 34, w największym przedsiębiorstwie budowlanym p. Beurtona, miał miejsce wypadek, który dzięki przytom-

ności umysłu jednego z współpracowników biura, obszedł się bez ofiar.

Szalejąca burza trwała w całej pełni, gdy telefon, stojący na biurku lekko zadzwonił. Współpracownik ów, domyślając się, że to sprawa burzy, wyłączył aparat telefoniczny.

W tej chwili huk wstrząsnął powietrzem i po dźwięku telefonicznym spłynęła błyskawica, która rozprysła się w lokalu, wzniecając tłumany gryzący dym.

Tylko dzięki przytomności umysłu biuralisty nie doszło do groźnych następstw.

Krwawa noc w lasach Poddębickich

Napad opryszka na handlarzy bydłem

Ucieczka bandyty

Widownią zuchwałego napadu rabunkowego zakończono wprawdzie fiaskiem złościny, lecz połączono go za to z rozlewem krwi, stał się nocy wczorajszej las, należący do Zakrzewskiego w okolicy wsi Klementów, gminy Poddębice, powiatu Łęczyckiego.

Dwaj handlarze bydłem, bracia Szulim i Hersz Poddębscy, wracali z Poddębic, gdzie korzystnie sprzedali parę sztuk bydła. Gdy o godzinie 2-iej po północy jechali wymienionym lasem Zakrzewskiego, zatrzymał ich jakiś osobnik, lat około 28-ku, prosząc by go zabrali na wóz, gdyż ma im coś ważnego do zakomunikowania. Podał się przy tym za niejakiego Ochockiego, służącego gospodarza Pawłoki, wsi Nieśwież, powiatu Łęczyckiego.

Gdy Poddębscy pozwolili mu zająć miejsce na wozie i ruszyli w dalszą drogę, Ochocki wszczął z nimi rozmowę, proponując nabycie paru krów od Pawłoki. Poddębscy zgodzili się na tę propozycję i nabrawszy zaufania do przygodnego towarzysza podróży, zaniechali w stosunku do niego ostrożności. Lecz oto w pewnej chwili rzekomy Ochocki

niespostrzeżenie wyjął toporek i z nienacka uderzył ostrzem w twarz Szulima Poddębkiego, w następnej zaś chwili zadał cios tym samym toporkiem w tył głowy Herszowi Poddębkiemu. Hersz Poddębki, straciwszy wskutek uderzenia przytomność, spadł z wozu. Wówczas opryszek usiłował obrabować handlarzy z pieniędzy. Widocznie poinformowany był o tem, iż dokonali w Poddębicach korzystnej tranzakcji.

Nie zdołał jednakże dokonać rabunku, gdyż nagle zagrzmięły strzały rewolwerowe. To strzelał Szulim Poddębki, który mimo upływu krwi, nie stracił przytomności, użył rewolweru-straszaka. Przestraszony bandyta rzucił się do ucieczki i znikł w ciemnościach nocy.

Bracia Poddębscy, zawróciwszy do Poddębic, powiadomili o zuchwałym napadzie posterunek policji. Udzielono im niezwłocznie pomocy lekarskiej, zaś za zbiegłym opryskiem podjęty został energiczny pościg.

Stan zdrowia zarówno Hersza jak i Szulima Poddębskich jest bardzo groźny.

Narady przemysłowców

w sprawie żądań robotniczych

Jak wiadomo, związki robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, wystąpiły do przemysłowców z żądaniem podwyższenia płac o 15 procent, wymawiając jednocześnie obowiązującą dotychczas umowę arbitrażową zawartą w marcu roku 1927.

Wskutek wymówienia umowy, moc jej obowiązująca, wygasa z dniem 1 czerwca r. b. W związku z powyższym, odbyło się onegdaj posiedzenie zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, na którym sprawa powyższa stała się przedmiotem kilkugodzinnej dyskusji.

W związku z tem zastanawiano się nad sytuacją w przemyśle włókienniczym w chwili obecnej i powzięto przekonanie, że jest ona chwiejna i niezbyt pomyślna, co zmusiło wiele fabryk do zredukowania dni pracy. Wreszcie uchwalono zwołać konferencję z przedstawicielami związków robotniczych, której termin wyznaczony zostanie za kilka dni, w każdą bądź razie jednak przed 1-szym czerwca r. b.

Co się tyczy samej sprawy udzielenia podwyżki robotnikom, to nie została ona jeszcze na onegdajszym posiedzeniu zdecydowana, a to ze względu na omówioną wyżej sytuację w przemyśle włókienniczym.

W sprawie tej jednakże, będą zwołane jeszcze posiedzenia zarządu związku, na którym zapadnie ostateczna decyzja.

8-letni globtrotter

Przed paru dniami 8-letni syn Marcina Łuski ze wsi Lipiny pod Sieradzem wyszedł z mieszkania i więcej nie powrócił.

O zaginięciu chłopca zawiadomiono policję, która rozesała telefonogramy między innymi do Łodzi.

Onegdaj na ulicy Napiórkińskiego zauważono obdartego i zgłodniałego chłopca, którego odstawił do komisariatu.

Chłopiec oświadczył, że wysiadł na furę, zdążając z Sieradza do Łodzi i znalazł się w mieście bez środków do życia i zgłodniały.

Okazało się, iż globtrotterem jest właśnie Łuska, wobec czego odesłano go do domu.

W Żeńskim Gimnazjum

C. WASZCZYŃSKIEJ

ZIELONA 15, Tel. 19 00

egzamina wstępne rozpoczynają się 4-go czerwca. Kancelarja czynna od godz. 8—14.



Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W sobotę, dnia 26 maja r. b. o godz. 3-iej po południu odbędzie się otwarcie dorocznej wystawy kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy. Równocześnie pozostaną zbiorowe prace artystów malarzy: B. Cukierniana, J. Hechta, Ch. Kahanego, O. Keilicha i E. Pietkiewicza. Niewątpliwie wystawa p. Wojciecha Salwy spotka się z dużym zainteresowaniem publiczności.

TEATR MIEJSKI.

Dodatkowe występy Józefa Węgrzyna odbędą się w dniach:

pojutrze, t. j. w sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę o godz. 3 i pół.
Ceny miejsc: w sobotę od 50 gr. do 5 zł., w niedzielę od 50 gr. do 6 zł.

Ostatnie powtórzenia „Małgorzaty z Nawarry” z Jadwigą Smosarską dane będą nieodwołalnie dziś i jutro wieczorem. Ceny niższe.

Na przedstawieniach popołudniowych artystka bezwzględnie wystąpić nie będzie mogła, gdyż poczawszy od soboty ma w Warszawie zdjęcia filmowe, i więcej do Łodzi nie przyjedzie.

„Premjera „Nieuchwytnego”.

W sobotę Teatr Miejski występuje z premierą sztuki, która stanowiła sensację sezonu w całym szeregu miast amerykańskich, angielskich i niemieckich.

Jest to sześcioktowa (sześć niedługich aktów) komedia detektywistyczna, której oryginalny tytuł brzmi właściwie: „Czarownik”, zaś podtytuł: „Tajemnica Scotland Yardu” (Scotland Yard jest, jak wiadomo, nazwą londyńskiego Urzędu Śledczego).

Reżyseruje Artur Kwiatkowski. W rolach głównych Irena Horecka, Zofia Tatar-Kiewiczówna, J. Donecki, Brodniewicz, Chodęcki, Fabisiak, Krzemiński, Winawer i Ziembicki.

Dekoracje K. Mackiewicz. Ceny na premierę niższe. Sztuka będzie powtórzona w niedzielę wieczorem.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra dziś i do poniedziałku wieczorem łącznie ostatnie przedstawienia arcywesołej, kapitalnie granej farsy francuskiej „Codziennie o 5-iej”.

Początek o godz. 9 wieczorem. Ceny niższe.

Pierwotnie zapowiedziane na niedzielę najbliższą przedstawienie popołudniowe „Powrotu do grzechu” zostaje odwołane.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.20 wiecz w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komiczna opera „Dzwony Kornewilskie” z doskonałą o miłym głosie Zofią Piątkowską, Urbańskim, Millerem, Góreckim w rolach głównych — oraz udziałem młodocianych tancerzy szkoły baletowej St. Zaborskiego, którzy za swe produkcje darzeni są frenetycznymi oklaskami.

W nadchodzące Zielone Święta teatr Popularny urozmaica repertuar przeglądem operetek, na które złoży się „Gri-Gri”, „Krysia Leśniczanka”, „Wesola Wdówka” i „Kornewilskie Dzwony”.

Na wszystkich przedstawieniach bilety są już do nabycia w obu kasach teatru, t. j. na Ogrodowej i Placu Kościelnym w kwiaciarni Dymkowskich.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

„Śmierć cara Mikołaja II-go”.

W nadchodzące święta wystawiony będzie dramat sensacyjny, osnuty na tle przewrotu w Rosji, dostosowany do sceny przez St. Godzawę Wiecheckiego. Są to cztery akty grozą przejmujące, ostatnie chwile Cara Mikołaja II-go. Bilety do nabycia w kasie na miejscu w dniu powszednim od 4 p. p. do 6 w święta od 11 rano do 1 i od 2 do 9 wiecz.

TEATR LITERACKO - ART. „GONG”.

w ogródku Cegielniana 16.

Rewja „Zaczynamy” cieszy się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem. Zwłaszcza doskonale skecz „Ćwiczenia wojskowe” dzięki koncertowej grze zespołu ze Skoniecznym na czele oraz aktualnemu tematowi wywołuje rzęsiste oklaski. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się doskonały skecz Starzkiego „Majówka w Rudzie Pabjanickiej” z udziałem Jaskówny, Rostańskiej, Wojnara i Soboltówny, Sielańskiego i Laskowskiego.

Codziennie 2 przedstawienia: o g. 8 i 10.

Plenarne posiedzenie Rady Kasy Chorych

Po półgodzinnej przerwie odbędzie się w dn. 8 czerwca r. b. plenarne posiedzenie Rady Kasy Chorych m. Łodzi z następującym porządkiem dziennym: zatwierdzenie protokołu ostatniego posiedzenia Rady Kasy, komunikaty, zatwierdzenie bilansu i rachunku działalności za rok 1927 oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Przegląd koni

Jutro, t. j. dnia 25 maja r. b. na przegląd koni o godzinie 8-iej rano (płac przy zbiegu ulicy Prezydenta Narutowicza i Tramwajowej) winne być doprowadzone konie z obszaru IX Komisariatu Policji Państwowej, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na listy:

A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J,
K, L, M, N, O, P.

Osoby, uchylające się od stawienia do przeglądu koni, wymienionych w obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej w myśl art. 27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. grzywną do wysokości wartości konia lub aresztem do 6 miesięcy, a w wypadkach szczególnie ciężkich uchybieniach mogą być stosowane obie kary łącznie.

Dziennik Zarządu m. Łodzi

Wyszedł z druku Nr. 21 (448) „Dziennika Zarządu m. Łodzi” o treści następującej:

Expose budżetowe p. prezydenta Br. Ziemięckiego, wygłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 26.IV 1928 r. — Protokół 8 (II sesji) posiedzenia Rady Miejskiej (dok.) — Kronika miejska. — Ogłoszenia.

Adres redakcji i administracji: Magistrat (Plac Wolności 14, II piętro, pokój 33). Telefon 28-22.

WIECZÓR POETÓW „METEORA”.

W piątek, dnia 25 bm. o godzinie 7.30 wieczorem w auli Gimnazjum Miejskiego, ul. Sienkiewicza Nr. 46 odbędzie się wieczór autorski grupy poetów warszawskiego miesięcznika poetyckiego „Meteor”: Romana Kołonieckiego, Światopełka Karpińskiego, Jana Ostaszewskiego, Marjana Piechala, Kazimierza Sowińskiego, Grzegorza Timofiejewa.

Recytacje utworów, w interpretacji artystów Teatru Miejskiego, pp.: Eli Dziewońskiej, Karoliny Lubieńskiej i Juliusza Lubieź-Lisowskiego, poprzedzi słowo wstępne o najmłodszej poezji polskiej młodego krytyka warszawskiego, Władysława Bienkowskiego.

Sprzedaż biletów we wszystkich księgarniach, oraz w dniu imprezy przy wejściu.



Oświatowy

BOGOWIE, LUDZIE, ZWIERZĘTA...

Miejski Kinematograf Oświatowy przy Wodnym Rynku obecnie do dnia 28 b. m. wyświetla dla dorosłych wielki egzotyczny film p. t. „Bogowie, ludzie, zwierzęta...”. — Początek seansów codziennie o godz. 6, 8 i 10 wieczór.

Pozatem w seansach, przeznaczonych dla młodzieży, które rozpoczynają się codziennie o godz. 2-ej i 4-ej po poł., występują znani ulubieńcy publiczności Pat i Patachon w wesołej komedji p. t. „Tancerka”.

Dla publiczności, oczekującej w poczekalni kina, odbywają się do godz. 10-ej wieczór bezpłatne audycje radjofoniczne.

„CZARY” W OGRODZIE.

Wzorem wielkich kinoteatrów zagranicy otwiera w dniu dzisiejszym sympatyczny kino-teatr „Czary” podwoje swego ogródka.

Wiadomem jest powszechnie, że kino „Czary” jest jedynym w Łodzi kino-teatrem, który latem wyświetla w ogródku, notabene bardzo miłym, obrazy pierwszorzędnej jakości.

Dyrekcja „Czarów”, która przez cały czas dokładała tyle starań, by postawić kino na od powiednim poziomie, zapowiedziała, że w tym sezonie otoczy je jeszcze większą pieczołowitością.

Kino w ogrodzie, obok pierwszorzędnych filmów „uzbrojone” zostaje w znacznie powiększoną orkiestrę.

W razie deszczu dzięki zupełnie nowoczesnym urządzeniom, kino zostaje w ciągu kilku minut przeniesione do sali.

Do godz. 8.30 seanse odbywać się będą na sali, natomiast dwa ostatnie — w ogrodzie.

Dar oficerów na łódź podwodną

im. marsz. J. Piłsudskiego

Na podstawie uchwały Walnego Zebrania członków Oficerskiego Funduszu Samopomocy Oficerów przy DOK. Nr. IV. Zarząd przekazał dnia 12 maja 1928 r. kwotę 101 zł. 30 gr. jako część zysków za rok obrachunkowy 1927 na łódź podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzisiaj, tj. dnia 24 b. m., o godz. 19-ej w lokalu Tow. Krajoznawczego, Al. Kościuszki Nr. 17, p. Ludomir Lewandowski wygłosi odczyt na temat:

OBRONA STANOWISKA URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO.

Po odczycie dyskusja. Wstęp bezpłatny.

Zwyrodniały zbrodniarz
Córka ofiarą bestjałskich chuci ojca — potwora

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w dniu 28 stycznia b. r. zawezwane zostało pogotowie Kasy Chorych do domu przy ulicy Cegielnianej 29, gdzie popełniła zamach samobójczy 27-letnia Genowefa Strzełińska, przecinając sobie nożem żyły rąk i szyi. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, zdołano ją uratować. Zapytana o powód zamachu samobójczego, złożyła wstrząsające zeznanie.

Od 9 lat ojciec jej, Feliks Strzełiński zmuszał ją do uprawiania z nim czynów lubieżnych, w roku 1925 zaś, korzystając z chwilowej nieobecności żony dokonał na niej gwałtu i od tego czasu ilekroć żona wychodziła zmuszał ją do utrzymywania z nim stosunków piciowych.

Na skutek powyższych zeznań Genowefy Strzełińskiej przeciwko 48-letniemu Feliksowi Strzełińskiemu, wdrożone zostało przez urząd prokuratorski dochodzenie, w którego wyniku postawiony on został w stan oskarżenia o zgwałcenie jej i utrzymywanie z nią stosunków kazirodczych.

W dniu wczorajszym zaś ojciec potwór zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego, który sprawę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Wileckiego i Ławacza. Oskarżał prokurator Mandeki.

Ze względu na wysoce drastyczny charakter sprawy, rozpatrywana ona była przy drzwiach zamkniętych.

W późnych godzinach popołudniowych sąd ogłosił wyrok, którego mocą Feliks Strzełiński skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia z pozabwieniem praw.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Sezonowa kradzież. Pod kołami tramwaju.

Ostatnio wzmożła się ilość kradzieży rowerów, najczęściej wypożyczonych w cykłodromach przez zawodowych złodziei.

Erwin Szlachter (Napiórkowskiego 95) zwyczajem obywateli krajów zachodnich pozostawił rower wartości 280 zł. na ulicy, a sam wszedł do sklepu.

Gdy Sz. wrócił ze sklepu, płyty chodnika leżały na swem miejscu, natomiast nie było już roweru.

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przed domem Nr. 91 przy ul. Rzgowskiej. 46-letni Franciszek Piotrowski, zamieszkały przy ulicy Łomżyńskiej 24,

robotnik, zajęty był brukowaniem jezdni między szynami tramwajowymi.

W pewnej chwili nadjechał tramwaj linii Nr. 11. Motorniczy ujrzawszy robotnika pracującego na linii szyn, zaczął podawać sygnał ostrzegawczy. Piotrowski obejrzał się, lecz nie przerwał pracy. Motorniczy myśląc, iż ostrzeżony robotnik za chwilę zjeździe z szyn nie zważał na bieg. Gdy wreszcie zaczął hamować było już za późno.

Robotnik został najechany przez tramwaj ulegając złamaniu lewego biodra. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł ofiarę własnej nieostrożności w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Dobrze zapłacę — niech wiem za co!

Solidne, bezdzietne małżeństwo poszukuje

1 dużego pokoju lub, jeszcze lepiej — 2 mniejszych.

Dobrze umeblowanych, w śródmieściu, z używalnością łazienki, pożądanym telefonem.

Z utrzymaniem całkowitem lub częściowym

Od zaraz. Oferty do adm. „Hasła Łódzkiego” Al. Kościuszki 73 sub „solidni”.

Z dziedziny przyrody**Cuda, na które nie zwracamy uwagi**

Gdzie jest różnica między organizmem żyjącym, a martwym

Człowiek jest dziwaczną istotą. — Wokoło niego dzieją się nieustannie cuda, których źródłem jest wszechmoc twórcy — czło wiek jednak przyzwyczajony się do nich przechodzi nad nimi do porządku dziennego.

Typowym przykładem tego jest regeneracja w przyrodzie, czyli odradzanie się. Regeneracja taką jest przecież zmiana pór roku, zmiana organizmu ludzkiego, odbywająca się co pewien czas — w końcu przedziwne, bajkowe wprost odradzanie się roślin, zwierząt i najdrobniejszych nawet istot żyjących.

Organizm żyjący odróżnia się od zwyczajnej maszyny zdolnością do samoregulacji. Coś żyje — to znaczy samo się uzupełnia, odnawia, przystosowuje do otoczenia, utrzymuje ciągłość swych funkcji i postaci — bez pomocy jakiegokolwiek zewnętrznego majstra.

Jeżeli muskuły nasze szybciej pracują, wówczas potrzebują więcej materji odżywczej, aby odnowić swe tkanki. Otóż sam muskuł reguluje dostarczenie mu większej ilości paliwa. Wskutek pracy bowiem wydzielą kwas węglowy, który podnieca działalność serca i płuc. Dzięki temu muskuł otrzymuje więcej krwi i to krwi zaopatrzonej w tlen.

Jednym z rodzajów samoregulacji jest odrastanie czyli regeneracja uszkodzonych lub utraconych części organizmu. Organizm uzupełnia się sam do normalnej swej postaci.

Ale zdolność regeneracyjna nie jest jednaka u wszystkich istot żyjących. Naogół

zmniejsza się z wiekiem, a nadto istoty wyższe zorganizowane np. ssaki posiadają tej zdolności niewiele.

U człowieka odrastają włosy i paznokcie, podobno skóra wciąż się odnawia a niemniej też komórki nabłonkowe jelita, które przy trawieniu giną tysiącami. Goją się nam rany i zrastają tkanki, o ile tylko nie są zakażone lub choroba cukrowa nie przeszkadza. Zrastają się kości zwłaszcza w młodym wieku i przy należytem funkcjonowaniu gruczoły (gruczoły pod mostkiem na piersiach). Nawet wątroba i śledziona mogą w pewnym stopniu uzupełnić część wyciętą.

U ptaków odrastają z łatwością pióra w ogniu i koniec dzioba, u żab, jaszczurek i trytonów — ogon i nogi, u raków — nogi, szczytce, wąsy. Pająkom, świerszczom odrastają nogi a nawet tylne części ciała. U ryb i gadów mogą regenerować organa oddechowe. Nadzwyczajną zdolność w tym kierunku posiadają robaki np. dżdżownica oraz planarie i stulbie.

Ciało wirka można pociąć w dowolnych kierunkach na kilkadziesiąt części, a każda z nich może odtworzyć całkowity organizm. Odcinek regeneracyjny może zawierać drobną część narządów całego ciała a jednocześnie narządów tych nie może użyć, gdyż byłoby one nieproporcjonalnie duże dla małego wirka, powstającego z odcinka. To też w odcinku, z którego ma odnowić się nowy organizm, musi nastąpić degeneracja wszystkich tkanek i zatracenie przez nie — dotychczasowego zróżnicowania się w tkan-

ki np. jelit, mięśni, nerwów. Dopiero z tak wzmocnionego materiału może organizm się odbudować.

Jeżeli rozkroimy dżdżownicę na trzy części, to tylko środkowy, t. j. brzuszny odcinek uzupełni się głową i ogonem, natomiast część tylna wytwarza w miejscu przecięcia drugi ogon. Podobnie część przednia z głową, tworzy na drugim końcu głowę.

Stulbie i polipy można przez powtarzane amputacje doprowadzić do tworów o kilku ogonach i kilku głowach. Tą drogą wychodowano np. żabę o sześciu tylnych nogach. Często też spotkać można jaszczurki o kilku końcach ogonowych.

Natura jest ekonomiczną. Raki i kraby posiadają zazwyczaj jedne szczytce większe, drugie mniejsze. Otóż, jeżeli utniemy rako- wite szczytce większe, to na ich miejscu wyrosną tylko szczytce mniejsze, ale równocześnie pozostałe nieuszkodzone mniejsze rozrastają się do większych.

Ekonomia taka idzie czasem zadaleko. Na miejsce organu bardziej zróżnicowanego wyrasta jakiś prostszy. Np. na miejscu oka u krabów może powstać czułek, na miejscu nogi u motyla — pęczek włosów, na miejscu czułka u owadów — prostsze pod względem organizacyjnym, odożne dodatkowe.

Ciekawe jest zjawisko zmniejszenia się całej postaci w procesach regeneracyjnych przy braku materiału odżywczego w otoczeniu. Kawałek planarii bez otworu gębnego i przetyku, a więc nie mogący się odżywiać, regeneruje się wprawdzie cały, ale w zmniejszonej formie. Tak samo rak, głodujący a zmuszony do regeneracji niezbędnych organów, cały się zmniejsza.

Olbrzymią zdolnością regeneracyjną odznaczają się zarodki wielu istot żyjących.

Książeczka potrzebna każdemu

Rozkład jazdy K. E. Ł.

Wyszła z druku mała, wygodna książeczka, zawierająca rozkłady jazdy Kolei Elektr. Łódzkiej, Łódzkiej Kolei Dojazdowej oraz połączenia Łodzi Fabrycznej i Kaliskiej ze wszystkimi ważniejszymi stacjami w Kraju.

Książeczka ta znana jest od lat nie tylko łodzianom, ale i przyjezdnym, dla których jest wprost niezbędnym wademecum podczas pobytu na terenie Łodzi.

Cena przystępna — 50 gr. — umożliwia każdemu jej nabycie.

Dostać ją można w księgarniach i u konduktorów tramwajowych.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 23 maja 1928 r. (A. W. GOTÓWKA.

Dolary — 8,89
Belgia — 124,45
Holandia — 359,75
Londyn — 43,53
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,10
Praga — 26,415
Szwajcaria — 171,84
Wiedeń — 125,42
Włochy — 47,00

Tendencja spokojna

AKCJE

Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 180,50—179
Bank Małopolski — 26,50
Bank Zachodni — 34,50
Spółki — 86
Spłess — 162,50
Złierz — 33
El. Dąbrow. — 100—95
Elektryczn. — 92
Cukier — 75—76—75
Firlej — 73—69—70,50
Sila — 195—187
Wysoka 170
Węgiel — 99—98
Cegielski — 46
Lilpop — 43
Modrzejów — 48,50
Norbiln — 218—227
Parowozy — 50
Pocisk — 11,50
Rudziłki — 55
Starachowice — 63,50—62,50—62,75
Zieleniewski — 160
Borkowski — 16,75
Haberbusch — 223
Dolarówka — 83—84
5% Listy zast. m. Warszawy — 59,15—59
8% Listy zast. m. Warszawy 77—77,25

Tendencja spokojna

Z 1/32 części jaja jeżowca (pewnego robaka morskiego) wyrosło całe zwierzę tak samo jak z nieuszkodzonego zarodka.

W królestwie roślin powszechnie znane jest zjawisko odtwarzania całej rośliny z niewielkiego odcinka. Pręt łoziny wsadzony do gleby czy liść begonii wyrasta w cały organizm roślinny.

Kwestja regeneracji ma wielkie znaczenie teoretyczne dla rozwiązania zagadki życia. Wszakże można patrzeć na wzrost i dojrzewanie organizmu jako na uzupełnianie się go do normalnej, pełnej postaci. I rozwój młodego organizmu z jednej komórki, pochodzącej z obcego starego organizmu, może być rozpatrywany jako typowa regeneracja, jako uzupełnienie się zarodka.

Istota organizmu żyjącego zdaje się polegać w jego całości, w zcałkowaniu jego funkcji i postaci. Już Arystoteles wypowiedział zdanie, że całość wyprzedza części, zdanie, które po rozwoju mechaniki w ciągu ostatnich 500 lat, wydało się paradoksalne. Dopiero w ostatnich latach mniej wierzymy we wszechmoc mechaniki i złączonego z nią atomistycznego poglądu na świat.

Stwierdzamy, że i kryształy wykazują zjawiska regeneracji. Kryształek soli zarysowany — mętnieje i zabliźnia swą ranę. W razie odłupania jednego naroża, kryształ rozwija się silnie w kierunku uszkodzenia aż do uzupełnienia się do postaci normalnej. Kryształki hemaglobiny uszkodzone, regenerują się, i w braku materiału przefasonowują się na mniejsze ale całkowite.

Świadczy to o tem, że granica między materją żywą i nieżywą, nie jest zasadnicza i nauka będzie mogła kiedyś obie te dziedziny ująć w sposób jednolity.

Kłamstwa Kamery filmowej

Tricki i metody przy nakręcaniu filmów

Powszechnie uważa się, że kamera fotograficzna nie oszukuje. A jednak ile mamy w filmach zdjęć trackowych! Bardzo często „Cowboy”, nigdy nie widział przepaści, przez które przeskakiwał! Owe pałace, które rzech wspaniała budowa i przepych są wprost imponujące, mogłyby być zabrane jako bagaż do samochodu, gdyż są jedynie zręcznie namalowanymi obrazami ze szkła.

Wraz z wzrastającym rozwojem filmu, coraz częściej używa się tricków fotograficznych, efektów oświetlenia i malowanych kulis.

Bardzo doniosłą rolę odgrywa szklane tło. — W jakiegokolwiek potrzebnej scenie pierwszy plan buduje się w atelier, a dalszy zostaje wymalowany na szkłe przez zręcznych artystów na podstawie fotografii. Obie części dopasowują się tak zręcznie, że linja łącząca nie da się na filmie zauważyć. Potężna katedra w filmie „Dzwonnik z Notre Dame” jest pierwszą udaną próbą tej nowej metody pracy.

Jednym z najbardziej używanych tricków jest kręcenie korby kamery w odwrotnym kierunku. Widzi się mężczyznę, który pędzi w stronę wysokiego muru, wdrapuje się nań i przeskakuje na drugą stronę. W 9 wypadkach na 10 mężczyzna ten w rzeczywistości zeskokczył z muru i biegł w stronę aparatu tyłem. Jakże często widzi się aktora filmowego, który biegnie pod auto i zostaje przez nie rzucony na ziemię i przejechany, a po chwili wskakuje i spokojnie idzie dalej swą drogą. Jest to również kręcenie w odwrotnym kierunku! Gdy operator zaczyna kręcić, auto jedzie do tyłu a jednocześnie aktor także idzie do tyłu. Jeśli gotowy film będzie wyświetlany w prawidłowej kolejności, otrzymuje się wrażenie, jakgdyby auto pędziło na niczego się nie spodziewającego

Ciekawe wyniki statystyki

Miasteczko Szolnok na Węgrzech, w pobliżu Budapesztu, może się poszczycić bardzo ciekawą statystyką. Mianowicie na 36.000 mieszkańców tego miasteczka przeprowadzono w ubiegłym roku 18 tysięcy egzekucyj podatkowych! Fakt ten stoi może w pewnym związku z innym niemiłej ciekawym zestawieniem: to samo miasteczko skonsumowało w ubiegłym roku 30.420 flaszek szampana, 698.500 litrów wina, 49.345 hektl. wódek i likierów oraz 250.561 litrów piwa! Nic dziwnego, że mieszkańcy nie mogą płacić podatków.

człowieka. Na chwilę przed zderzeniem zastawuje się inny trick: powolne kręcenie. Powolnie nakręcona scena wywołuje przy szybkim kręceniu w czasie wyświetlania wrażenie akcji, sfłoczonej w paru sekundach: otrzymuje się wrażenie z najwyższą szybkością najeżdżającego auta.

Z wściekłą odwagą ryzykuje bohater swe życie, aby uratować dziecko z płonącego domu — nie opaliwszy sobie nawet włosów! Płomień fabrykuje się przez palenie proszku Lycopodium, co daje wspaniałe widoki płomieni, ale wytwarza bardzo mało ciepła. Na tej drodze osiągnięto silne wrażenie we wielu filmach wojennych.

Albert E. Smith był prawdopodobnie pier-

wszym, który w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej pracował skutecznie zapomocą tricków. Zatonął okręt wojenny „Maine”. Cały świat żądał zdjęć z pola walki, ale skąd je wziąć? Smith postawił w swej pracowni w Brooklynie wielki zbiornik i napełnił go wodą. Następnie kazał skonstruować drewniane modele okrętów wojennych, na które poprzyklepał gazetowe zdjęcia prawdziwych okrętów. Następnie zapomocą rozpalonego do czerwoności drutu, powodował za okrętami wybuchy niewielkich ilości prochu. Ustawiona o parę kroków kamera dokonała zdjęć, dających nadzwyczaj realistyczne wrażenia bitwy na morzu. Metoda ta używana jest jeszcze dziś.

Do P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O. najpóźniej do dnia 15 czerwca r. b.

Wrazie nieuiszczenia należności w tym terminie, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Administracja.

Niezwykły skutek obrony

Naręczony wystrychnięty na dudka

Pewien młody adwokat francuski zaręczony był — opowiada jeden z dzienników paryskich — z młodą, piękną panną i miał ją wkrótce poślubić. Niemal jednak w przeddzień ślubu musiał stawać w sądzie, jako obrońca trzydziestoletniego mężczyzny, oskarżonego o otrucie swych rodziców.

Sprawa przedstawiała się bardzo źle dla oskarżonego, to też, po mowie prokuratora, młody obrońca miał niezmiernie trudne zadanie do spełnienia, gdy nagle ujrzał wśród publiczności swą narzeczoną z rodzicami.

Podniecony tym widokiem, zaczął mówić tak wymownie, z takim przeświadczeniem o niewinności swego klienta, przyczem przedstawił go w tak korzystnym świetle, jako człowieka dzielnego i uczciwego, że gdy skończył, przysięgli odpowiedzieli przeczając na wszystkie punkty oskarżenia, wobec czego sąd musiał uwolnić oskarżonego od winy i kary.

Przepełniony dumą z odniesionego zwycięstwa i radością, że tak dzielnie spisał się wobec ukochanej, adwokat nasz podąży wie-

czorem rozpromieniony do przyszłych swych teściów.

Jakże się jednak zdziwił, gdy naręczona przyjęła go bardzo zimno, a rodzice jej byli widocznie zakłopotani widokiem gościa.

Pyła więc w końcu ojca panny, co ma oznaczać to chłodne przyjęcie.

— Kochany przyjacielu — odpowiada na to, westchnąwszy ojciec panny — jestem zmuszony powiedzieć ci, że córka moja kocha kogo innego.

— Kogo innego?... — woła zdumiony naręczony. — Któż to jest tym człowiekiem?

— Jest nim — rzecze niedosły teść — ten dzielny, zacny człowiek, którego wymowa twoja przywróciła dzisiaj spókojeństwu!

Łatwo się domyśleć, że przebiegła panna, dla uratowania tego, którego istotnie kochała, użyła podstępny, udając miłość dla młodego, zdolnego adwokata, który miał bronić oskarżonego.

Co to jest mózg ludzki?

Hipoteza amerykańskiego uczonego

Na podstawie długoletnich dociekań naukowych, doktor Artur Holmes, który jest profesorem psychologii na uniwersytecie chicagowskim, postawił śmiałą hipotezę o maksymalnej zdolności umysłu ludzkiego. Stwierdził on, że mózg ludzki składa się nie mniej ni więcej, tylko z... 6 biljonów drobnych komórek, z których każda może pomieścić jedną drobną informację.

Jeżeliby więc człowiek uczył się codziennie 30 tysięcy nowych rzeczy, to według prof. Holmesa trzeba by było aż 50 lat, nimby wyčerpał całkowicie pojemność swego mózgu.

Umysł przeciętnego człowieka przychodzi więc do szczytu swej wydajności w 50 roku życia, poczem następuje śmierć. Człowiek nie umiera jednak od razu, jak wielu sądzi, lecz częściowo w ciągu kilku lat. powoli opuszcza człowieka siły i zdrowie oraz niedołężnieją rozmaite części organizmu.

Osiół w komisariacie

Na ulicach paryskich znajduje się wiele zgubionych i porzuconych przez właścicieli przedmiotów najdziwniejszych nieraz i nieoczekiwanych. Wszystkie oczywiście są skierowywane do komisariatów. Uczyniono więc tak i z... osłem, którego w ubiegłym tygodniu znaleziono na jednym ze skwerów paryskich — zajądającego świeżą i młodą trawkę.

Policejanci, objeżdżający nocą ulice Paryża, ze zdumieniem ujrzeni pocziwego kłapoucha, drwiącego tak jawnie z przepisów: „nie deptać trawników”, zbliżyli się do niego i już chcieli go schwytać, kiedy naraz w spokojnym osle obudziły się jakieś wojownicze instynkty, zaczął kopać, wierzcąc i awanturować się, jak... każdy człowiek o nieczystym sumieniu. Sprawdzono go wreszcie do komisariatu i usiłowano udobrać spór porcją cukru, ale osioł zjadł cukier i... awanturował się dalej. Nie pozostawało nic innego, jak... zamknąć osła w areszcie, który nie był wszakże przygotowany dla podobnych lokatorów. Odesłano osła pod konwojem do miejskiego zakładu... ogrodniczego, gdzie osioł w całkowitej pogardzie dla całego świata zajął się wyskubywaniem najsmaczniejszych korzonków. Dopiero po dwóch dniach zjawił się prawy właściciel osła i — pokutując za winy swego kłapoucha — sam zasiadł w areszcie.

Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy...

Ostrożnie z lodami

W jednej ze wsi w pobliżu Neuenkirchen w zagłębiu Saary zachorowało 200 dzieci po spożyciu lodów podczas święta szkolnego. Dwoje zmarło.

F. Gerstaecker

Tabiti

12)

Opracował
Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowych

Wiatr wprawdzie na chwilę ustał, ale deszcz znowu lał jak z cebra. Docierali do kotliny Pandanus, stopy grzęzły już w koralowym piasku, gdy nagle ze statku Delaware dały się słyszeć dwa wystrzały armatnie. Banda odruchowo zatrzymała się, harpunnik jednak ryknął:

— Naprzód! chłopcy, naprzód! Zdażymy w samą porę, jeszcze jedna taka burza, a z całego połowu musielibyśmy zrezygnować.

Reiteo zażądał teraz przyrzeczonej nagrody, nie chciał się bowiem spotkać oko w oko z białymi.

— Biegnijcie żywo z jeńcem i połóżcie go do łodzi, ja się tymczasem rozprawię z tą kanajką — oświadczył towarzyszom harpunnik — muszę spełnić przyrzeczenie, a wy postarajcie się jak najprędzej dotrzeć do łodzi.

I gdy banda spieszyła do brzegu, harpunnik wypłacał Malajczykowi Judaszowe srebrniki. W chwili, gdy stary marynarz podążał w stronę przystani, Reiteo momentalnie wślizgnął się w gęstwinię.

— Gdzie jest René? — krzyknął harpunnik.

— A tu, leży obok tego domku — ktoś odparł — Bill, Desmond i Adolf trzymają nad nim straż.

— Pokiego licha, warta, przecież nie umnie! Do mnie Bill, Adolfe! Biercie łódź i ściągnajcie ją na wodę. Halo! chłopcy, wszyscy razem!

Tuż przy wybrzeżu, stała mała chatka bambusowa, w której przebywający misjonarze zazwyczaj nocowali. W niej to, z powodu burzy, ukrył się „czcigodny” brat Rowe, nie wychylając nawet nosa. Gdy ujrzał schwytanego Francuza, zamknął szczerlinie bambusowe drzwi chatki. Jednak przez widniejące szpary w ścianach Mr. Rowe mógł doskonale obserwować, co się dzieje na wybrzeżu. Związane i zaklebowanego Francuza położono o jakie dwa kroki pod drzwiami domostwa, banda zaś harpunnika pracował tuż opodal nad spuszczeniem łodzi na wodę.

Lecz oprócz niego i inna postać znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie, a mianowicie Reiteo. Krajowiec zaczął pełzać ostrożnie dookoła domku, obserwując przytomnie pilnie uwijających się przy łodzi marynarzy. Z zupełnie jasnych powodów odesłał wpierw swego brata, aby mu przyniósł należną jeszcze część okupu.

— Szelma! nie szelma! — mruzczał do siebie Reiteo — naprzód jest się pocziwym, aby białego człowieka podsunąć pod sam nos kapitanowi, potem jest się kanajką — dobrze, wcale dobrze, Reiteo nie jest jednak taki głupi — Reiteo ma pieniądze, Reiteo leży sobie bezpiecznie pod drzewem, Reiteo spełnił przyrzeczenie, teraz może Reiteo czynić, co mu się żywnie podoba; dopiero obecnie Reiteo zobaczy, co zechce uczynić.

Gdy się marynarze wraz z łodzią od dom-

ku oddalili, Malajczyk, pełznąc jak wąż, zbliżył się do mocno związanego jeńca, poczem, nie wyszeptawszy ani jednego słowa, nie tracąc ani sekundy, jął przecinać sznur, którym nieszczęsny René był formalnie spowity. Marny ów przy sprzyjających ciemnościach nocy był wykonany tak cicho i sprawnie, że Mr. Rowe, który przez cały czas nie spuszczał oka z Francuza, nie mógł się początkowo zorientować w sytuacji.

— Niechno tam który pobiegnie zobaczyć co słyhać z jeńcem — rozległ się nagle w tym momencie głos harpunnika. Szybkie kroki dały się słyszeć w pobliżu. Reiteo zaś, którym w żadnym razie nie miał zamiaru narażać swego giętkiego karku na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, pozostawiwszy Ranégo w dawnej pozycji, prześlizgnął się poza dom.

Tymczasem misjonarz, który powziął już pewne podejrzenie w czasie poruszeń jeńca, zrozumiał jasno, że ktoś pracuje nad uwolnieniem Renégo. Kto to był, tego Mr. Rowe nie mógł dostrzec.

Tymczasem René opadł, pogrążony w niemej rozpacz. W tym momencie jakiś człowiek przyskoczył do leżącego i pochylił się nad nim, jakgdyby chciał skontrolować, czy więzy są w porządku. Równocześnie René poczuł, jak czyjaś wyprawna ręka przecinała ostrym nożem sznury na kolanach.

— Odwagi! — dał się słyszeć szept, — odwagi! René! A teraz w nogi! — Poczem tajemniczy człowiek, zwracając się w stronę przystani, zawołał głośno: „All right!” — Następnie, odwróciwszy się szybko, zamierzał to miejsce opuścić, gdy wtem uczuł na swoim ramieniu czyjąś rękę i stanął przerażony. René leżał jeszcze na ziemi, gdy zauważył noż w postaci; Francuz chwycił za noż — wiedział bowiem, że jest wolny, wystarczy dwa słoiki w las, aby wyjść poza obręb przemocy swych wrogów.

Adolf (on to był bowiem wybawcą Re-

négo) odwrócił w tej chwili głowę, aby go nie poznało. Usiłował jak najszybciej opuścić to miejsce, przyłączyć się do współtowarzyszy i w ten sposób oddalić od siebie wszelkie podejrzenia. Wtem, ku swemu osłupieniu, usłyszał przy sobie głos misjonarza, który odciągawszy Adolfa ostrożnie od rzekomo skrapowanego jeńca, przemówił doń pośpiesznie zachrypłym głosem:

— Niechno pan uważa na tego Francuza — chcą go oswobodzić — widziałem, że...

Mr. Rowe nie rzekł nic więcej, gdyż jedno uderzenie pięści ogromnego Francuza, wymierzone w czoło Mr. Rowe'a zważyło intryganta na ziemię.

— Wiąże go — rzucił Adolf, pochylając się nad René'm — ten pies cię zdradził; — poczem w mgnieniu oka skoczył w stronę raf koralowych, gdzie marynarze z najwyższym wysiłkiem holowali łódź.

— Jeniec leży jeszcze na ziemi — oświadczył Adolf, gdy znalazł się wśród załogi.

Wtem oślepiające światło rozdarło ciemności i wnet rozległ się głuchy huk wystrzału, a w niespełna minutę zawtórował mu drugi.

— Łódź na motzel — ryknął harpunnik, zapominając o wszystkim, byleby się tylko dostać jak najszybciej na okręt — żywiej, chłopcy, żywiej, nie szczerdźcie wysiłków!

Połączonymi siłami załogi udało się wreszcie pchnąć łódź w sferę odpływu, niespokojna zaś fala rzuciła ją naprzód. Marynarze biegli co tchu ku rafie; trzech z pośród nich, dźwiadło maszt z olinowaniem, trzech zaś innych niosło jeńca. Wśród tych ostatnich znajdował się Adolf.

— Jazda z nim do łodzi! — krzyknął harpunnik — a gdy się będzie sprzeciwiał, walić go po łbie; do łodzi z nim, mówię wam, do stu piorunów, rzućcie go wreszcie, gdzie należy! Jeśli się będzie opierał, to pchnąć go siekiera.

(D. c. n.)

